

PLAN B



SPIS TREŚCI

Nasze plany	4
Kinga	4
Wiktor	6
Basia	7
Michał	8
Magda	9
Adrian	10
Przemek	11
Julia	12
Mateusz	12
Natalia	15
Aleksandra	16
Róża	17
Maciek	17
Szczepan	18
Marcin	19
Wiktoria	19
Goście	20
Ewa Leniar	20
Waldemar Paluch	21
Wiesław Pirożek	23
Dariusz Tracz	24
Bogdan Zając	25
Adam Kroczek	27
Dorota Grzęda	27
Elżbieta Zięba	28
Krzysztof Kisiel	29
Agnieszka Błachuta	29
Zakończenie	31

Dzieciństwo, młodość, dorosłość... każdy z tych etapów uczy, kształtuje charakter, rozwija. Zakończenie szkoły podstawowej to wyjątkowy czas, czas wyborów. Pierwsza samodzielna decyzja związana z wyborem szkoły, plany związane z zawodem, urzeczywistnianie marzeń o przyszłości.

Czy na takim etapie każdy uczeń potrafi wyobrazić sobie swoją przyszłość? Czy marzenia związane z przyszłym zawodem zawsze się spełniają? A może to czas na weryfikację marzeń? Kim jestem? Kim będę?

Na te i inne pytania można znaleźć odpowiedź w pracy zbiorowej pt. „**Plan B**”.

Zapraszamy do zapoznania się ze wspomnieniami i rozterkami naszych uczniów, ich rodziców, a także zaproszonych gości.

Opiekunowie innowacji

Agata Magnowska
Zbyszek Krzywonos

Nasze plany

Kinga

W przedszkolu poznawaliśmy różne zawody i już wtedy bardzo spodobał mi się pomysł zostania „panią doktor”. Uważam, że jest to bardzo odpowiedzialna i ciekawa praca. W rękach lekarza znajduje się przecież zdrowie i życie pacjenta. To zawód, w którym nie można popełnić najmniejszego błędu, ponieważ niósłby on za sobą katastrofalne skutki. Wiem, że dostanie się na studia medyczne jest wielkim osiągnięciem. Wymaga to nauki i wyrzeczeń. Myślę jednak, że warto.

Ten rok jest moim ostatnim w tej szkole. Przez te wszystkie lata bardzo się przywiązałam do nauczycieli, szkoły oraz moich koleżanek i kolegów. I nagle we wrześniu, pewnie połowa z nas przeżyje szok – nowy budynek, nowi nauczyciele, wszystko nowe. Nie będzie łatwo rozstać się ze wszystkimi, jednak wiem, że jest to konieczne.

W kwietniu wszystkie ósme klasy zmagają się z trudnymi zadaniami egzaminu końcowego. Sądzę, że moja dotychczasowa praca zaowocuje dobrym wynikiem egzaminu, a to będzie skutkowało dostaniem się do mojej wymarzonej szkoły. Ale właśnie, co to za wymarzona szkoła? To taka szkoła, która pozwoli mi przygotować się do matury, a następnie dostać się na studia medyczne. Planuję pójść do liceum ogólnokształcącego, do klasy o profilu biologiczno – chemicznym. Biologia to mój ulubiony przedmiot. Wprawdzie jest on bardzo ciekawy, ale wymaga też bardzo dużo nauki. Chemia nie sprawia mi problemów, więc sądzę, że spokojnie poradzę sobie w nowej szkole i nowej klasie.





Wiem jednak, że życie potrafi czasami płać figle, więc moim planem „awaryjnym” jest także solidna nauka historii, bo – tu muszę się pierwszy raz przyznać – czasami myślę też o studiowaniu prawa.

„Per aspera ad astra” – ta łacińska maksyma przyświecała mi cały czas w czasie nauki w naszej kochanej „Jedenastce”, mniemam, że będzie moim drogowskazem na dalszej drodze życia, bo aby osiągnąć upragniony, wymarzony cel, trzeba się natrudzić i sporo wycierpieć.

A mój tata...

„Odkąd sięgam pamięcią interesowałem się historią. Lubilem oglądać filmy historyczne, czytać książki o dawnych czasach, a także kolekcjonować różne stare przedmioty. Kiedy jako mały chłopak obejrzałem film „Indiana Jones”, zapragnąłem być archeologiem. Uważałem, że w tym zawodzie będę mógł połączyć swoje pasję z pracą, a przy okazji zobaczę Egipt, Grecję, Włochy i Japonię, odkrywając tam różne ciekawe znaleziska historyczne.

Będąc w ósmej klasie moje marzenia trochę się zweryfikowały, choć dalej związane były one z historią. Postanowiłem, że kiedyś zostanę nauczycielem historii. To przeświadczenie tkwiło we mnie przez następne dwa lata nauki w liceum. Ale w trzeciej klasie szkoły średniej – nagle – moje zainteresowania troszkę się zmieniły. Zapragnąłem zostać nauczycielem, ale nie miała to już być historia, lecz filologia polska. Życie jednak zweryfikowało moje marzenia i plany na dorosłe życie – zostałem studentem prawa”.

Nazywam się Wiktor. Interesuję się informatyką i motoryzacją. W wolnym czasie spotykam się z przyjaciółmi albo gram na komputerze. Aktualnie chodzę do ósmej klasy, a w kwietniu piszę testy ósmoklasisty z języka polskiego, angielskiego oraz matematyki. Jestem dosyć dobry z informatyki i angielskiego, więc mam zamiar wybrać szkołę średnią o profilu informatycznym.



Do egzaminów pozostało ok. trzy miesiące i jak na razie mam w planach dostać się do technikum innowacyjnego na kierunek informatyka – programowanie. Często mam styczność z komputerem i nieco wiem, jak to wszystko działa, dlatego chciałbym doszlifować się w dziedzinie programowania. Jest to dosyć wymagający kierunek, ponieważ trzeba niemal perfekcyjnie znać język angielski (większość oprogramowani jest właśnie w tym języku). Równie ważna jest matematyka, w końcu informatyka opiera się głównie na matematyce. Pod uwagę jest też brany język polski. Myślę, że uda mi się dobrze napisać egzamin, chociaż moje zaparcie do nauki nie jest zbyt duże. Mimo to dam z siebie jak najwięcej.

Oprócz informatyki, komputerów interesuję się motoryzacją, głównie samochodami. Potrafię rozpoznać dany pojazd, wiem, z czego się składa i jak działa. W przypadku, gdybym nie dostał się na kierunek informatyczny, moją przyszłość wiązałbym właśnie z motoryzacją. W wolnych chwilach, dla odprężenia się, sklejam modele samochodów, co również pomaga mi zapamiętać, jak są zbudowane. Podsumowując, moja przyszłość będzie związana z informatyką i podobnymi dziedzinami.

Życie ma to do siebie, że lubi stawiać ludzi przed piekielnie trudnymi wyborami. Czasami wydaje nam się, że są to błahe i niewarte uwagi sprawy, ale to nieprawda. Każda decyzja ma wpływ na naszą przyszłość. Jako uczennica klasy ósmej, muszę zdecydować, którą ścieżkę zawodową wybiorę. Może byłaby to łatwa decyzja, gdyby nie to, że wiem, iż wybór czegoś jest nierozłącznie powiązany z utratą rzeczy, która nie została wytypowana. Nie należy się jednak tym przejmować, bo kiedy rozpaczamy po utracie czegoś, nie skupiamy się na tym, co mamy. Właśnie dlatego, pomimo moich wątpliwości postanowiłam iść w kierunku nowoczesnej technologii i dążyć do tego, aby w przyszłości zostać programistką lub testerką oprogramowań komputerowych. Nie wiem, czy mi się to uda, bo kiedy o tym myślę, wciąż nachodzą mnie wątpliwości, czy się do tego nadaję i czy dam radę. Decyzja była dla mnie o tyle ciężka, ponieważ mam cechy humanisty i ścisłowca. Zawsze lubiłam liczyć na matematyce, ale równocześnie ciągnęło mnie do pisania. Ciężko było mi również określić, jakim talentem mnie obdarzono, a to utrudnia wybór drogi życiowej.



W dzieciństwie moje marzenia dotyczące zawodu zmieniały się dość często. Nigdy nie podchodziłam do tego poważnie, bo wiedziałam, że mam jeszcze czas. Chciałam być dziennikarką, psychologiem kryminalnym, znanym matematykiem, prawnikiem albo mówcą. Jednak dorastając, coraz bardziej uświadamiałam sobie, że to nie jest takie łatwe. Czynników jest wiele, np. słabo płatna praca, mus uczenia się tego, za czym nie przepadam, trudności w zatrudnieniu się, czy kierunek bez przyszłości. Wątpliwości mnie nie opuszczały.

Czas niestety szybko mija i zostałam podstawiona przed sądem w sprawie „Przyszłość”. Ostatecznie, jak już pisałam, postanowiłam postawić pierwsze kroki w branży IT. Przyszłość zawsze jest niepewna, więc nie jestem w stanie określić, czy naprawdę za 20 lat będę tym, kim zdecydowałam się być teraz. Chciałabym również podkreślić, iż nie wiem na pewno, że tego chce. Wprawdzie wybrałam już kierunek i szkołę, ale wciąż nie wiem, za czym moje serce i rozum będzie podążać.

Moja mama...

„Będąc dzieckiem, chciałam zostać malarką. Lubiłam rysować, malować różnymi technikami. Było to bardzo inspirujące i ciekawe zajęcie, pozwalało na inne spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość, spojrzeć w głąb duszy.

Zawód malarki jest bardzo ciekawy, ale nie każdy może go wykonywać. Niewiele osób chciałoby wejść na taką drogę. Jest trudny, wymagający talentu i samodyscypliny, a przy tym niedochodowy. Mimo wszystko jest bardzo ważny. Każdy człowiek potrzebuje stawy dla ducha, którą daje kultura.

Czy żałuję, że nie wykonuję tego zawodu?

Raczej nie. Marzenia należy realizować, ale nie za wszelką cenę. W pewnym momencie popatrzyłam na swoją przyszłość z pewnej perspektywy i dokonałam właściwego wyboru”.



Michał

W wieku przedszkolnym byłem typowym dzieckiem, miałem ogrom zainteresowań, lubiłem pojazdy takie jak śmieciarka, pociąg czy samoloty. Kręciły mnie również filmy fantastyczne typu „Star Wars”, do których mam ogromny sentyment aż do dziś. Zawsze jednak podobał mi się zawód policjanta, gdyż uważałem wtedy, że będę łapał przestępców, będę chronił mamy, a nawet miasta. Jednak po jakimś tam czasie doszedłem do wniosku, że wykonywanie tej pracy wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Pamiętam, że w tym czasie interesowałem się również wojskiem.



Odnajdywałem się w takich tematach, gdyż często mogłem rozmawiać o tym z moim starszym bratem czy dziadkiem.

To już ostatni rok w tej szkole, z kolegami i koleżankami oraz nauczycielami, którzy nas dużo nauczyli. W tym momencie kończy się pewien rozdział w życiu każdego z nas. Już za pięć miesięcy rozstaniemy się i pójdziemy w różnych kierunkach, chociaż głęboko wierzę, że z większością osób uda mi się utrzymać kontakt.

Ten okres, w którym teraz się znajdujemy, to czas podjęcia trudnej decyzji dotyczącej naszej przyszłości i zawodu. W tym momencie ciężko jest

wybrać odpowiednią szkołę, która nie tylko spełni nasze oczekiwania, a także dobrze przygotuje do matury, która zaważy o tym, na jakie studia i gdzie się dostaniemy.

Osobą, której szczególnie trudno jest się zdecydować, jestem ja. Chociaż skończył się pierwszy semestr, to dalej nie wiem, do jakiej szkoły chcę uczęszczać oraz na jakie kierunki oraz co dokładnie w życiu chcę robić. Przez te kilkanaście lat miałam pełno marzeń i pomysłów dotyczących mojego przyszłego, wymarzonego zawodu. Niestety, w chwili obecnej stoję na granicy dwóch światów: biologiczno-chemicznego i matematyczno-geograficznego. Zdaję sobie sprawę z tego, że są to kierunki zupełnie od siebie oddalone, ale te przedmioty mnie interesują.

Kolejną istotną sprawą jest fakt, do jakiej szkoły chcę uczęszczać lub o której marzę. Nawet w tym temacie pojawia się duży znak zapytania. Wstępnie, jak większość młodych osób, zastanawiałam się nad wyborem I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu. To renomowana i znana szkoła w naszym mieście. Następną szkołą, o której myślałam jest Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących im. Marii Dąbrowskiej oraz kierunek ogólnokształcący w Zespole Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu.



Na szczęście na podjęcie tej trudnej i ostatecznej decyzji zostało mi jeszcze kilka miesięcy. Mam nadzieję, że nadchodzące egzaminy napiszę dobrze, a kierunek, który wybiorę, będzie interesujący i ciekawy oraz poszerzy moje zainteresowania.

Moja mama...

Dowiedziałam się, że pierwszą wymarzoną pracą mojej mamy był zawód nauczyciela, jednak wraz z dorastaniem oraz zbliżającym się zakończeniem szkoły marzenia ulegały zmianie. W okresie pisania podań, mama wybrała klasę pielęgniarstwa, choć nie była do tego przekonana. Wtedy też miał miejsce mały wypadek - mama rozcięła sobie rękę. Niby nie takiego dramatycznego, ale na widok krwi omal nie zemdląła. Ta sytuacja diametralnie wpłynęła na zmianę wyboru szkoły, a także na zniknięcie marzenia związanego z przyszłym zawodem. Na miejscu szkoły pielęgniarstwa pojawił się Zespół Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej, a kierunek, na który się zdecydowała, to ekonomika i organizacja przedsiębiorstw przemysłowych. Właśnie tak moja mama od wymarzonego zawodu nauczycielki, a później pielęgniarstwa, została technikiem ekonomistą.

Myślę, że każdy z nas będzie jeszcze wiele razy zmieniał zdanie. Los bywa nieprzewidywalny i nigdy nie wiemy, co się jeszcze wydarzy i jak to wpłynie na zawsze wybory życiowe.

Adrian

Mam na imię Adrian, mam 15 lat, chodzę do ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi im. Adama Mickiewicza w Jarosławiu. Lubię sport, jak większość moich kolegów. Uwielbiam też spędzać wolny czas na rowerze. Chętnie spotykam się z moimi znajomymi. Interesuję się też piłką nożną i grami komputerowymi.



Kiedy byłem dzieckiem, oglądałem dorosłych, jak grają w piłkę i mnie to fascynowało. Bardzo dużo czasu spędzałem na boisku i ćwiczyłem. Po jakimś czasie

zmieniłem swoje zainteresowania. Zacząłem więcej czasu poświęcać informatyce i zamierzam iść w tym kierunku. Zależy mi na tym, by być dobrym informatykiem.

Moja mama...

Gdy była w przedszkolu, bardzo chciała zostać zawodową łyżwiarką figurową, ponieważ uwielbiała jeździć na łyżwach. Plany te jednak szybko się zmieniły i już w klasie czwartej szkoły podstawowej postanowiła, że zostanie kucharzem, ponieważ lubiła pomagać swojej mamie w kuchni. W następnej klasie chciała zostać właścicielem własnego sklepu odzieżowego.

Plany te nie uległy zmianie przez całą szkołę średnią. A życie i tak napisało inny scenariusz.



Nazywam się Przemek Skrzypek. Przede mną wybór średniej szkoły, niestety, jeszcze nie wiem, jakiej. Interesuję się sportem i elektroniką, a dokładnie komputerami. W roku 2018 zacząłem zastanawiać się, kim chciałbym zostać w przyszłości. Doszedłem do wniosku, że skoro lubię uprawiać sport, to w przyszłości mógłbym wykonywać zawód trenera personalnego. W sieci zacząłem szukać informacji, jak mógłbym zrealizować te plany i do jakiej szkoły się wybrać. Na szczęście było dużo informacji tego typu, nawet znalazłem średnią zarobkową takiego trenera i byłem bardzo zaskoczony.

Pod koniec roku 2018 zacząłem też zastanawiać się nad zawodem policjanta. Musiałbym tylko wykazać się dużą sprawnością fizyczną, odpornością psychiczną i ukończyć szkołę policyjną. Jak potoczy się moje życie... tego nie wiem.

Mój tata...

Gdy był małym chłopcem, marzył o tym, by grać na jakimś instrumencie, ponieważ bardzo lubił muzykę. W wieku 13 lat zapisał się do szkoły muzycznej na akordeon. Taki właśnie instrument dostał od swoich rodziców. Po skoczeniu szkoły wraz z kolegami założył zespół muzyczny i wspólnie grali na zabawach i weselach. Po kilku latach grania w zespole zmienił zainteresowanie i zdobył zawód *mechanika*. Zdobył też uprawnienia na wózki widłowe. Nigdy nie wiadomo, jaki będzie scenariusz naszego życia. Warto jednak marzyć.

Julia



Przyszedł czas refleksji wraz ze zbliżającym się końcem szkoły.

Gdy byłam dzieckiem, interesowało mnie wiele zawodów, jeden nawet pozostał do dziś. W dzieciństwie najbardziej chciałam zostać księżniczką. Marzyłam o tym, by znaleźć sobie

męża, założyć rodzinę i żyć w zamku. Bajki o księżniczkach mogłam oglądać całymi dniami. Lubiłam rządzić siostrą i moimi zabawkami.

Drugie, bardziej realne marzenie to weterynaria. Odkąd pamiętam, zawsze zajmowałam się swoimi zwierzętami, wyprowadzałam je na spacer, czesałam, a nawet przeprowadzałam operacje na niby. Od wczesnego dzieciństwa nie bałam się żadnych zwierząt i do każdego podchodziłam z uśmiechem, oczywiście oprócz pajaków, których boję się do dziś.

Obecnie staram się poszerzać swoją wiedzę na temat zwierząt, a we wrześniu bardzo chcę uczęszczać do liceum o profilu weterynaryjnym.

Mateusz



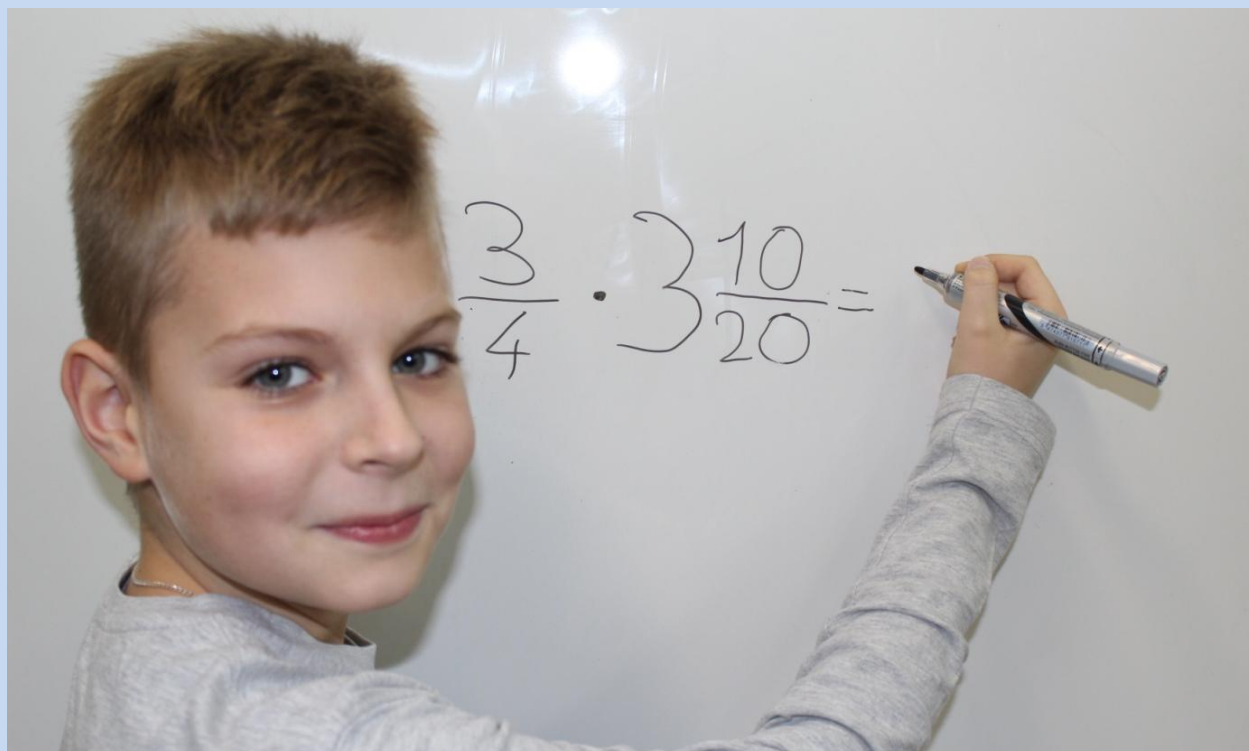
Cześć, mam na imię Mateusz, mam 14 lat. Jestem uczniem klasy 8 szkoły podstawowej. Interesuję się muzyką, grami komputerowymi, informatyką, podróżowaniem oraz wojskowością.

Moją jedną z pasji jest gra na gitarze. Od drugiej klasy podstawowej uczęszczałem do szkoły muzycznej przez 6 lat grając na gitarze klasycznej. Po skończeniu I stopnia mogłem pójść do średniej szkoły muzycznej, ale postanowiłem uczyć się samodzielnie.

Zawsze marzyłem o tym, by grać na gitarze elektrycznej, tak jak najwybitniejsze zespoły rockowe i nie tylko. A zaczęło się od zwykłej gry, którą dostałem w prezencie od Mikołaja. Miałem plastikową gitarę, na której było pięć przycisków i grałem znane utwory, które słyszałem np. w radiu i bardzo mnie to zainteresowało. Takie uczucie podczas grania i wczucie się muzykę, wyzwala niezwykle emocje. Niestety, w szkole, do której chodziłem, byłem zmuszony do grania na gitarze klasycznej. Na szczęście moje marzenie niedawno się spełniło. Od jakiegoś czasu wraz z moim kolegą perkusistą próbujemy razem coś grać.

W wolnych chwilach uwielbiam słuchać muzyki. Dzięki temu odrywam się od rzeczywistości. Moje ulubione gatunki muzyczne? Lubię słuchać praktycznie każdej muzyki, lecz nie każdy gatunek dostarcza mi odpowiednich wrażeń. Najbardziej lubię wspomniany wcześniej rock, metal, punk rock, muzyką elektroniczną, pop czy soundtrack z niektórych gier, ale lubię posłuchać także i muzyki klasycznej. Przez długi czas chciałem sam stworzyć jakiś utwór i udało mi się to zrobić. W wolnych chwilach tworzę muzykę elektroniczną za pomocą programu komputerowego. Daje mi to ogromną frajdę, gdy powstanie jakaś interesująca melodia, którą potem udostępniam moim znajomym. Oczywiście nie jestem jakimś kompozytorem, ponieważ dopiero uczę się tworzenia swojej muzyki, ale jest to fajny sposób na urozmaicenie swojego czasu.

Lubię czasem spędzić wieczór grając w jakąś grę. Najczęściej gram w gry online, gdzie podczas zwykłej rywalizacji w grze, mogę także porozmawiać z paczką znajomych na różne ciekawe tematy. Wspomniałem też o podróżowaniu. Byłem w paru miejscach na



świecie, np. w Egipcie. Zasmakowałem innej kultury, zwyczajów, nieźle się wybawiłem, ale chciałbym pojechać tam jeszcze raz, ponieważ nie zobaczyłem wszystkich zabytków. Interesują mnie obce mi kultury, dlatego chciałbym podróżować trochę po świecie i zobaczyć ciekawe miejsca.

Kim chciałem zostać, gdy byłem mały? Jako mały chłopiec lubiłem bawić się samochodzikami, pistoletami, grałem na konsoli, miałem nawet małą gitarę, na której próbowałem wydobywać pierwsze dźwięki. Podobnie jak większość chłopaków. W jakiś sposób jest to połączone z moimi dzisiejszymi zainteresowaniami. Niektóre odeszły w niepamięć, niektóre narodziły się niedawno. Myślę, że kiedyś nie byłem w stanie przewidzieć, kim mógłbym zostać, czy w czym jestem dobry. Kiedyś chciałem zostać żołnierzem. Teraz także ten zawód mi się podoba i jest związany z przyszłym wyborem szkoły średniej. Uwielbiam broń, sposób jej działania, zdecydowane i zorganizowane działanie wojska. Wojsko to także w pewnym sensie oddanie się ojczyźnie, poczucie obowiązku, chęć obrony swojego państwa i jego mieszkańców. Jest to jedna z moich dróg, przez którą chciałbym przejść. Może być to też droga związana w jakiś sposób z muzyką. Założenie zespołu, lub coś innego.

Lubię też komputery i tworzenie oraz programowanie gier, które w wolnym czasie także wykonuje.

Jaką decyzję podejmę? Czas pokaże.

Moja mama...

„Kiedy byłem mały, bardzo chciałem zostać przedszkolanką, ponieważ uwielbiałam i do dziś uwielbiam dzieci. Jest to zawód, w którym musimy być odpowiedzialni, wykazać się kreatywnością np. organizując w ciekawy sposób zajęcia dla dzieci.

Fascynowało mnie podróżowanie. Chciałam podróżować po całym świecie, zwiedzać zabytki, poznawać inne kultury, spróbować orientalnych potraw. To zostało mi do dziś... kocham podróże i mam nadzieję, że zdołam jeszcze odwiedzić nieznane mi zakątki”.

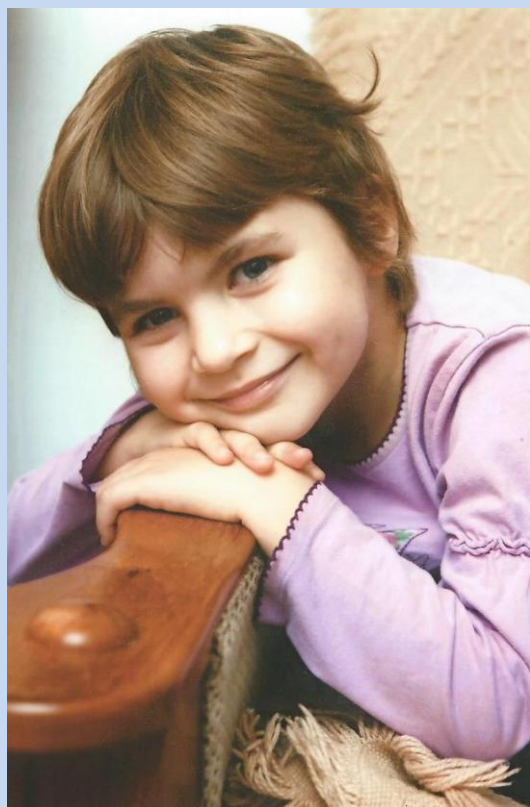


Kiedy byłam dzieckiem, miałam wiele pomysłów co do tego, kim chcę być w przyszłości. Chciałam być nauczycielką, aktorką, a nawet modelką. Z czasem wszystko zaczęło się zmieniać. Zastanawiałam się, czy nie iść w kierunku weterynarii. To marzenie trzymało się mnie przez kolejne lata, aż do teraz, kiedy już nie jestem tego tak pewna.

Teraz jestem w 8 klasie i powinnam mniej więcej wiedzieć, do jakiej szkoły chcę iść, na jaki dział i co chcę w życiu robić. Bardzo lubię biologię i fascynuje mnie większość rzeczy z nią związanych, lecz problemem jest chemia, której kompletnie nie mogę zrozumieć. Może to wina nauczyciela, a może to mój mózg nie potrafi tego przyjąć i przyswoić.

Właśnie dlatego nie potrafię zdecydować, co będę w życiu robić.

Chciałabym pójść do „Kopernika” na dział, który byłby zgodny z moimi zainteresowaniami, a potem dostać się na studia, które sprawiałyby mi przyjemność. Może powinnam odpuścić sobie to wszystko, a może nie. Za kilka miesięcy już egzaminy i obawiam się, że wtedy nadal będę w tak beznadziejnej sytuacji, ponieważ nie mam drugiego planu, za którym będę mogła podążać. Mam nadzieję, że wkrótce moje plany będą konkretne i wszystko się ułoży.



Kiedy byłam w przedszkolu, chciałam mieć restaurację, bo bardzo lubiłam gotować i próbować nowych potraw. Za każdym razem, kiedy moja mama robiła coś w kuchni, zawsze chciałam jej pomóc. Największą radość sprawiało mi pieczenie ciasteczek przed świętami i podjadanie mas. Później marzyłam o tym, aby zostać podróżniczką. Chciałam zwiedzać świat i oglądać najciekawsze miejsca na Ziemi. Wtedy bardzo lubiłam oglądać różne programy podróżnicze.

W późniejszym czasie stwierdziłam, że chcę być przedszkolanką, ponieważ bardzo lubię małe dzieci i różne zabawy z nimi. Gdy przychodziły na plac zabaw, to chętnie spędzałam z nimi czas. Dzisiaj jednak wróciłam do swoich pierwszych planów, ponieważ bardzo lubię gotować oraz piec. Zaczęłam również interesować się zdrową żywnością. Teraz nie tylko pomagam mamie w kuchni, ale również próbuję samodzielnie coś przygotować, czasem coś ugotuję, a czasem upiekę. Dlatego mam zamiar iść do szkoły spożywczej, żeby rozwijać swoją pasję.

Mój tata

„Urodziłem się na wsi. Jako mały chłopiec nie miałem wielkich marzeń, chciałem za to zostać kierowcą. Przyglądanie się jadącym autom i traktorom było moją pasją. Pamiętam, jak kiedyś wujek pozwolił mi prowadzić traktor. Byłem za mały, żeby obsłużyć sprzęgło i hamulec, ale siedząc na kolanach mogłem to zrobić. Gdy byłem starszy, dostałem aparat fotograficzny, wtedy spodobało mi się robienie zdjęć, a po wielu latach zostałem fotografem”.

Róża



Gdy byłam małą dziewczynką, bardzo lubiłam bawić się w sklep, fryzjera i szkołę. Jednak moja ulubiona zabawa to zawsze był sklep. Podkradałam mamie buty, ciuchy i ciągle się przebierałam. Następnie wszystkie ubrania wieszałam na szafach lub na karniszu. Później najgorsze było sprzątanie.

Bawiłam się też w fryzjera, wszystkie pluszaki po kolei sadzałam na fotel i je strzygłam, a potem myłam w wannie.

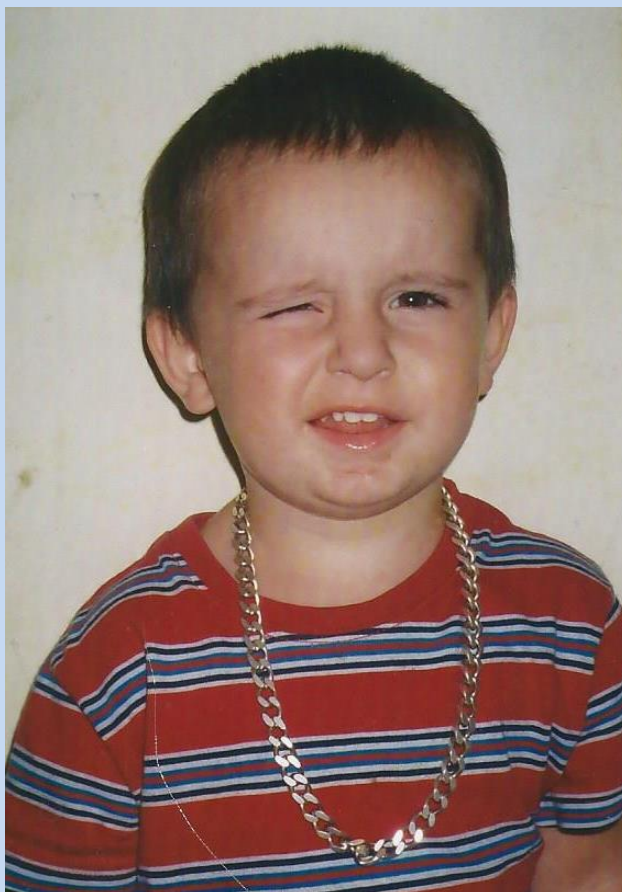
Moja mama...

W dzieciństwie marzyła o tym, by zostać kosmetyczką. Malowała lalkom i sobie paznokcie flamastrami, a farbami włosy. Bardzo miło wspomina ten beztroski czas pełen radosnej zabawy i dziecięcych marzeń.

Maciek

Mam na imię Maciej Mosiądz i uczęszczam do Szkoły Podstawowej nr11 w Jarosławiu. Mam 15 lat i chodzę do 8 klasy co oznacza, że jest to mój ostatni rok w tej szkole. Już wiem, do jakiej szkoły będę uczęszczał! Będzie to technik programista.

W dzieciństwie zawsze z kolegami graliśmy w piłkę nożną i inne sporty. Wtedy też chciałem zostać piłkarzem. Lecz nigdy nie grałem na poważnie, zawsze graliśmy z kolegami dla zabawy. W dzieciństwie pojawiały się też inne marzenia związane z przyszłym zawodem. Jako mały chłopiec chciałem



zostać policjantem lub strażakiem. Jednak było to chwilowe.

Mam nadzieję, że moje plany zostaną zrealizowane i będę mógł uczyć się w nowej szkole na wymarzonym dziale.

Mój tata...

„Gdy byłem małym chłopcem, marzyłem o zawodzie policjanta. Na placu zabaw często bawiłem się w ściganie przestępców. Interesowałem się tym również dlatego, że mój wujek był policjantem i bardzo dużo mi o tym opowiadał. Kiedyś nawet zabrał mnie ze sobą do biura. To było bardzo fascynujące. Jednak po szkole podstawowej wybrałem inną szkołę, marzenia o zawodzie policjanta zeszły na dalszy plan. Po prostu dorosłem i stwierdziłem, że to jest bardzo ciężki, niebezpieczny i odpowiedzialny zawód. Już nie byłem przekonany, że powinienem być policjantem.

Dziś wykonuję zupełnie inny zawód”.



Nazywam się Szczepan i mam 14 lat. Chodzę do klasy 8a Szkoły Podstawowej nr 11 im. Adama Mickiewicza z Oddziałami Integracyjnymi w Jarosławiu. Z nauką mam trochę problemów, ale jakoś sobie radzę. Bardzo chciałbym na koniec roku „wyciągnąć” lepsze oceny z j. polskiego i j. angielskiego, ponieważ 3 niezbyt ładnie wygląda na świadectwie.

Jest styczeń i coraz bardziej czuję oddech egzaminów na karku, wydaje mi się, że polski i angielski nie pójdzie aż tak źle, najbardziej boję się matematyki. Chciałbym się dostać do Technikum im. Tadeusza Ryckiego w Rzeszowie na technika eksploatacji portów i terminali. W przyszłości chciałbym zostać stewardem, gdyż jest to moje wielkie marzenie. A ciekawe jest to, że jest tam nauka języka hiszpańskiego. Do tej pracy potrzebna jest znajomość przynajmniej dwóch języków.

Moja mama...

„Hmmm, w dzieciństwie chciałam zostać policjantką, ale z czasem nabrałam zamiłowania do zwierząt, szczególnie do ptaków i chciałam zostać ornitologiem. Przez naciski ze strony rodziny nie poszłam na ornitologię, nie starałam się też, aby dostać się do szkoły policyjnej. W ostateczności poszłam na WSLiZ w Rzeszowie (kierunek administracja, specjalność europeistyka). To licencjat, a studia magisterskie: bezpieczeństwo wewnętrzne”.

Marcin



Od dziecka marzyłem o tym, by być wokalistą, dawać koncerty i bawić publiczność. Interesowałem się też rysowaniem, chciałem zostać twórcą komiksów. Te zainteresowania są wciąż aktualne i chciałbym je kiedyś zrealizować.

Wiktoria

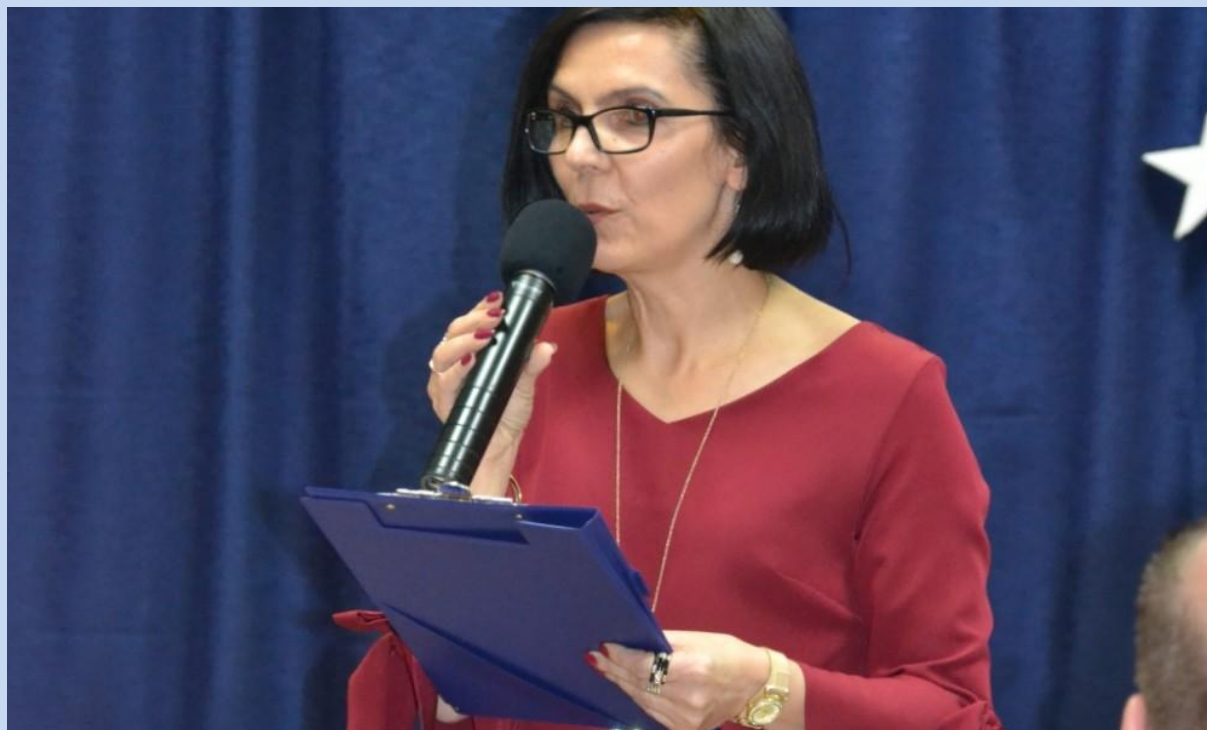
W przyszłości chciałabym zostać weterynarzem lub opiekunką koni. Kocham zwierzęta, a od kilku lat uczę się jazdy konnej, która wychodzi mi coraz lepiej.

Przyjemność sprawi mi też praca w kuchni. Może kiedyś zostanę właścicielką swojej własnej restauracji? Marzenia czasami się spełniają.



Goście

Ewa Leniar



Od samego początku chciałam być nauczycielem i zawsze wiedziałam, że chcę uczyć matematyki. W dzieciństwie bardzo często bawiłam się w szkołę. Miałam zrobiony własny dziennik, najpierw ze zwykłego zeszytu i tam miałam wypisanych uczniów oraz klasę. Potem, nie wiem skąd, ale miałam taki stary dziennik ze szkoły, który był autentyczny. Byłam bardzo z niego dumna. Pamiętam jeszcze, że zbieram młodsze dzieci wszystkich sąsiadów i uczyłam je.

W szkole średniej wybrałam profil matematyczno-fizyczny, bo już wiedziałam, że chcę być nauczycielem matematyki. Po maturze poszłam na studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie studiów bardzo marzyło mi się, aby uczyć w szkole średniej. Niestety, po ukończeniu nauki nie było pracy w szkole średniej, lecz udało mi się otrzymać pracę w szkole podstawowej. Tak się wciągnęłam, że przestałam marzyć o liceum, nawet wtedy, gdy była możliwość zmiany.

Co mi się najbardziej podoba w pracy nauczyciela? Jestem bardzo dumna i przynosi mi satysfakcję to, że mogę komuś coś wytłumaczyć. Wydaje mi się, że moim atutem jest to, że mam dużo cierpliwości i potrafię tłumaczyć do skutku. Ogromną radość przynoszą mi

sukcesy uczniów, którzy mają problemy, bo jak ktoś jest zdolny, to nowa wiedza dociera bardzo szybko i widać efekty i sukcesy. Jest to oczywiście satysfakcja ogromna dla nauczyciela, ale chyba jeszcze więcej radości sprawia to, gdy słaby uczeń zaczyna rozumieć ten trudny przedmiot. Poza tym mam wrażenie, że obcowanie z młodymi ludźmi odmładza. Jeżeli chce się mieć dobry kontakt z młodzieżą, z dziećmi, to trzeba szukać sposobów, by do nich dotrzeć. Wydaje mi się, że to jest bazą dobrego nauczyciela.

Od zawsze bardzo lubiłam uczyć i teraz jestem trochę niezadowolona z tego powodu, że mam tak mało lekcji, no ale cóż, czasem los kieruje nami inaczej, niż byśmy tego chcieli.

Waldemar Paluch



W dzieciństwie marzyłem przede wszystkim o tym, by zostać mechanikiem samochodowym. Uwielbiałem majsterkować, naprawiać, poznawać zasady budowy i działania motorowerów i motocykli, ale również wszystkich innych maszyn. Silniki, konstrukcje, napędy – wszystko to mnie fascynowało. Spędzałem wiele godzin podpatrując Tatę, który był dla mnie wzorem do naśladowania, całkiem sprawnie majsterkował i wprowadzał mnie w tajniki warsztatu. Im byłem starszy, tym poważniejszych napraw się podejmowałem. Samodzielnie naprawiałem swój wspaniały, dziś legendarny już motocykl JUNAK.



Bardzo poważnie myślałem, że

moja smykałka przerodzi się w zawód. Stało się jednak inaczej. W szkole średniej uczyłem się jak budować drogi i mosty, odbyłem służbę wojskową, którą bardzo dobrze wspominam, a po studiach zostałem fachowcem od zarządzania

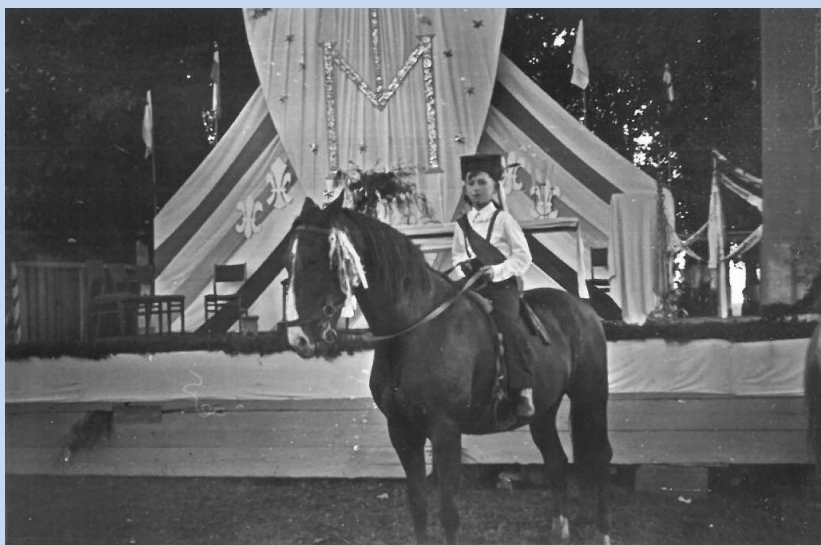




finansami i w tym się wyspecjalizowałem.

Wykształcenie pomaga mi obecnie w codziennej pracy burmistrza miasta, przede wszystkim w sprawnym gospodarowaniu budżetem, w planowaniu inwestycji i realizowaniu długofalowej strategii rozwoju miasta. Nadal jednak w wolnych chwilach lubię majsterkować, a umiejętności zdobyte w dzieciństwie przydają się na co dzień w domu.

Odkąd sięgam pamięcią, zawsze interesował mnie wielki świat, podróże i odkrywanie nieznanych mi kultur. Od dziecka chciałem podróżować, wyjeżdżać do dużych miast, korzystać z różnych, nawet rzadko spotykanych



środków lokomocji. Nie bałem się wyzwań, obcych ludzi i miejsc.

Jako dziecko zwiedzałem z rodzicami Polskę, byłem niemalże stałym bywalcem w Warszawie, odkrywałem wszystkie znane i mniej znane miejsca w stolicy. Jak trochę podrosłem, uwielbiałem latać samolotami. Otwarte przestrzenie, w których czułem się naprawdę wolny, pobudzały wyobraźnię i zmieniały moje spojrzenie na świat. Można więc przyjąć, że w dzieciństwie chciałem być podróżnikiem albo pilotem.

Dużo z moich dziecięcych marzeń znalazło potwierdzenie w dorosłym życiu. Sporo podróżowałem po świecie, zwiedzałem egzotyczne miejsca, poznałem inne kultury i ludzi, od których wiele się nauczyłem. Większą część zawodowego życia związałem jednak nie z lotnictwem czy podróżowaniem, a z samorządem.

Obecnie od kilku lat pełnię funkcję zastępcy Burmistrza Miasta Jarosławia i zajmuję się przede wszystkim inwestycjami. Jeśli jednak zdrowie i finanse na to pozwolą, do podróżowania po świecie chętnie wrócę na emeryturze.



Okres od przedszkola do skończenia 8 klasy z dzisiejszej perspektywy jest już dość odległy, ale został zapamiętany przeze mnie jako czas radosnego, szczęśliwego dzieciństwa. Oczywiście, jak każde dziecko, miałem wówczas swoje marzenia związane z odpowiedzią na pytanie: kim chciałbym zostać w przyszłości? Przy czym - jak pamiętam, te marzenia zmieniały się. Najdalsze wspomnienie, z okresu przedszkolnego wiąże się z chęcią zostania w przyszłości kierowcą autobusu. Miało to zapewne związek z faktem pracy mojego Taty w Zakładzie Komunikacji Miejskiej i rozmowy w domu jakoś inspirowały do moich wyobrażeń siebie za kierownicą większego pojazdu. Te wyobrażenia z czasem trochę się rozszerzyły, bo pamiętam też, że miałem wówczas plan, by zostać kiedyś kierowcą tzw. TIR-a, która to wizja kusila przygodą i działała na wyobraźnię 8-9 letniego chłopaka.

W pierwszym okresie szkoły podstawowej pojawiły się nowe plany na przyszłość. Chciałem zostać żołnierzem, na co niebagatelny wpływ miał serial „Czterej pancerni i pies”, ale również piłkarzem, do czego przyczyniły się w ogromnym stopniu pamiętne Mistrzostwa Świata w piłce nożnej, które w 1982 roku odbywały się w Hiszpanii. Pamiętam, że z wypiekami na twarzy śledziłem grę polskiej reprezentacji i takich piłkarzy jak Zbigniew Boniek, Grzegorz Lato, Czy Włodzimierz Smolarek, którzy pod wodzą trenera Piechniczka zdobyli wówczas trzecie miejsce.

Jeszcze jedno bardzo wyraźne wspomnienie związane jest z chęcią zostania w przyszłości dziennikarzem. W domu było zawsze sporo książek i gazet (w tym mój ulubiony „Świat Młodych”), które zainspirowały mnie do wydawania własnego „tygodnika”. Taka moja własna gazeta (szkoda że nie zachował się do dzisiaj żaden egzemplarz...) była złożona z czterech stron, na których zamieszczałem bieżące wydarzenia związane z najbliższym otoczeniem. Znajdowały się tam również opracowywane przeze mnie rysunki, horoskop, komiks, a nawet krzyżówka. Pamiętam, że oprócz czytelników – domowników, moja Mama każdy numer „promowała” wśród współpracowników w swoim zakładzie pracy, gdzie to moje „wydawnictwo” było bardzo sympatycznie odbierane.

Dzisiaj te wspomnienia są bardzo miłe i mimo że życie przyniosło nieco inne rozwiązania w zakresie ścieżki zawodowej, sięganie do nich pamięcią wiąże się **zawsze z bardzo pozytywnymi odczuciami.**

Bogdan Zając



Od najmłodszych lat miałem jedno marzenie. Zostać piłkarzem!!! Każdy, kto kopał piłkę, miał takie marzenia...W przedszkolu, podczas wyjścia na plac szkolny, zawsze towarzyszyła mi piłka i razem z kolegami ustawialiśmy boisko, aby zagrać mecz.

Gdy zacząłem uczęszczać do szkoły podstawowej, piłka była moim nierozłącznym przyjacielem. Po zakończonych lekcjach zawsze zostawałem pod szkołą i chciałem pograć z kolegami...i tak do późnych godzin nocnych.

Kiedy w wieku 11 lat przeprowadziliśmy się z rodziną na osiedle Witosa, które jest położone obok stadionu JKS, to tata zaprowadził mnie na pierwszy trening i zapisał do zespołu młodzików JKS Jarosław. Od tamtego czasu zacząłem regularnie uczęszczać na treningi. Będąc piłkarzem JKS Jarosław, przeszedłem wszystkie szczeble: młodzików, trampkarzy, juniorów i seniorów, z którymi wywalczyliśmy awans do 3 ligi. Grałem na boiskach 3 ligi 3 lata w JKS Jarosław, a potem rok w Kamaksie Kańczuga. W 1995 r.

zostałem wytransferowany do Wisły Kraków, w której barwach zadebiutowałem w 1995 roku, wtedy poczułem się zawodowym piłkarzem. Po roku gry w 2 lidze wywalczyliśmy awans do 1 ligi. Mój debiut na boiskach Ekstraklasy miał miejsce w Krakowie z GKS Bełchatów w meczu, który wygraliśmy 1-0. Na boiskach Ekstraklasy w barwach Wisły występowałem 6 lat do 2002 r. W tym czasie 2 razy zdobyłem Mistrzostwo Polski, 2 razy srebrny medal, 1 raz brązowy medal. Zdobyłem z Wisłą Puchar Polski, Puchar Ligi i Superpuchar Polski. Wstępowałem 14 razy w europejskich pucharach z takimi zespołami jak FC Barcelona, Inter Mediolan, FC Porto i AC Parma. Wtedy udało mi się strzelić bramkę.



W 1998 r. zadebiutowałem w Reprezentacji polskiej przeciwko Słowacji, wygraliśmy to spotkanie 3-1 w Bratysławie.

Po latach spędzonych w Wiśle Kraków grałem jeszcze w Polsce w Widzewie Łódź i Zagłębiu Lubin. W 2003 roku wyjechałem do Austrii i grałem w klubie Kelag Keartnen. Potem 2 lata spędziłem na Cyprze w klubie Nea Salamina Famagusta. Ostatni mój klub w zawodowym futbolu to był chiński Shenzhen Kingway, gdzie spędziłem blisko 2 lata.

Jak sami widzicie moje marzenia z dzieciństwa spełniły się z nawiązką... Wiele lat byłem zawodowym piłkarzem, zwiedziłem wiele krajów i poznałem wielu wspaniałych ludzi,

z którymi utrzymuję kontakt do dziś... Warto mieć marzenia... dążyć do ich realizacji... spełniać się !!!

Dziś jestem trenerem i spełniam kolejne swoje marzenia... Niech spełniają się też Wasze marzenia!

Adam Kroczek

Gdy byłem małym chłopcem, chciałem zostać muzykiem. Od zawsze pasjonowałem się muzyką, uwielbiałem ją słuchać i tworzyć.

Postanowiłem więc spełnić moje marzenie z dzieciństwa. Ukończyłem szkołę muzyczną, a następnie wybrałem studia muzyczne, które pozwoliły mi robić to, co naprawdę kocham.

Zawsze chciałem pracować z młodzieżą, prowadzić z nimi różnorakie zajęcia, zespoły wokalne. Praca z młodzieżą również była moim marzeniem. Kiedy zaczynałem pracę, zastanawiałem się nad domem kultury a szkołą, jak widać wybrałem szkołę.

Czy jestem zadowolony z mojego zawodu? Bardzo! Uważam, że zrealizowałem wszystkie plany, jakie założyłem sobie do wykonania w moim życiu. Moi uczniowie wygrywali wiele festiwali i konkursów, co mnie bardzo cieszyło i każde takie wspomnienie wywołuje uśmiech na mojej twarzy.



Dorota Grzęda

Moje marzenia związane z wyborem zawodu zrealizowałam do samego końca.

Już w dzieciństwie marzyłam o tym, aby zostać nauczycielką. Pamiętam z wczesnych lat szkoły podstawowej, że zawsze chciałam się bawić z koleżankami w „szkołę”. Ja pełniłam rolę nauczyciela - koleżanki i mój brat byli uczniami. Czasami do zabawy wykorzystywałam lalki jako uczniów. Rolę tablicy pełniła duża kartka



przymocowana do szafy. Najważniejszy był dziennik, czyli zeszyt z fikcyjnymi nazwiskami uczniów. Były obecności i oceny, wtedy od dwójek do piątek.

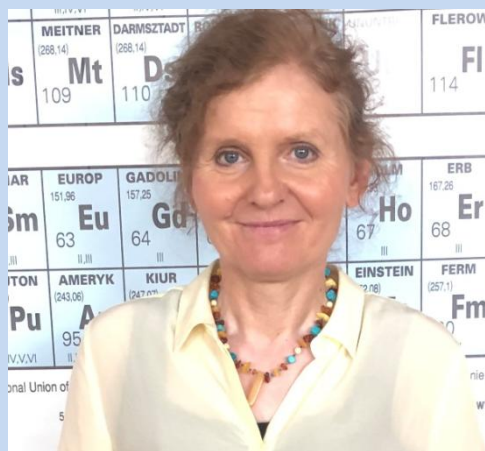
Pod koniec szkoły podstawowej plany o zawodzie nauczyciela nie uległy zmianie. W szkole średniej utwierdziłam się w przekonaniu, że na pewno zostanę nauczycielką. Rodzice próbowali mnie przekonywać, że powinnam wybrać zawód lekarza, ale ja nie zmieniałam zdania. Wybór biologii też nie był przypadkowy. Mimo że uczęszczałam do liceum w Tarnobrzegu na dział matematyczno - fizyczny, pani ucząca biologii rozbudziła we mnie zainteresowanie biologią. Chcąc realizować swoje plany z czasów dzieciństwa, wybrałam studia pedagogiczne w Krakowie na kierunku: biologia.

Patrząc z perspektywy prawie czterdziestoletniej pracy w zawodzie nauczyciela, uważam, że jest to najpiękniejszy zawód - misja. Kształtować i wychowywać kolejne pokolenia dzieci i młodzieży - nie ma nic piękniejszego. Jeśli lubi się swoją pracę, chętnie i z przyjemnością się ją wykonuje, człowiek nie czuje zmęczenia i wypalenia zawodowego. Dlatego tak trudno jest mi odejść z tego zawodu... I mimo że szkoła zmieniła się na przestrzeni lat i podejście uczniów do nauki jest inne niż dawniej, to gdyby mi przyszło ponownie dokonywać wyboru zawodu - zostałabym nauczycielem i pewnie biologii.

Wprawdzie nie zrealizowałam marzeń moich rodziców o zawodzie lekarza, ale jako pasjonatka biologii ukierunkowałam i rozwinęłam zainteresowania tą dziedziną wiedzy w wielu moich uczniach, a bardzo dużo z nich podjęło studia medyczne i są dzisiaj lekarzami różnych specjalizacji.

Elżbieta Zięba

Moja matka chrzestna była nauczycielką, dlatego też pomyślałam jako dziecko, że też chcę być nauczycielką. Później, gdy chodziłam do szkoły podstawowej, bardzo chciałam iść do technikum tkactwa artystycznego. Bardzo lubiłam wszystkie zajęcia artystyczne: plastykę, technikę, robiłam na drutach, wyszywałam, haftowałam chusteczki, ponieważ miałam świetną Panią wychowawczynię, która nas po prostu wciągała w te tematy. Jednak w późniejszym czasie się zmieniłam decyzję, nawet moja siostra powiedziała mi: „Słuchaj, czy ty będziesz miała po tym jakiś konkretny zawód? Czy dasz radę?” I może za namową siostry poszłam właśnie do Zespołu



Szkół Spożywczych i Chemicznych, gdzie spodobała mi się bardzo chemia, chociaż już wcześniej ją lubiałam.

W szkole podstawowej miałam świetnego Pana, który rozkochał mnie w tym przedmiocie. Jeszcze w szkole średniej myślałam o tym, żeby pójść może do plastyka, by jeszcze zmienić kierunek, ale tego nie zrobiłam i nie żałuję. Jestem bardzo zadowolona z pracy z dziećmi, z uczniami. Młodzi ludzie zawsze jakoś tak ujmują mi lat. Jestem bardzo usatysfakcjonowana z pracy, młodzi ludzie mają świetne pomysły. Jest to praca, która dodaje nam dużo kreatywności.

Krzysztof Kisiel

Gdy byłem małym dzieckiem, chciałem zostać (tak jak każdy) strażakiem, ale potem, kiedy poszedłem do szkoły i z nauką dobrze sobie radziłem, chciałem zostać leśnikiem. Podobało mi się to, bo mój dziadek był stolarzem, uczył w Szkole Budowlanej w Jarosławiu. Brat jego żony był leśnikiem, po studiach poznali się po II wojnie światowej.



Jednak życie zweryfikowało moje plany, poszedłem do liceum ogólnokształcącego na dział biologiczno-chemiczny, a w ostateczności zostałem nauczycielem. Zawsze dużo czytałem, interesowałem się polityką, prawem. Wydaje mi się, że moje plany życiowe zostały zrealizowane. Ponad trzydzieści lat pracowałem w szkołach i chyba nic do tego nie mogę dodać.

Moim marzeniem była też szczęśliwa rodzina, a niestety, na dzień dzisiejszy jestem po rozwodzie, ale mam za to bardzo fajną córkę, która skończyła ekonomię. Wydaje mi się, że moje życie było udane, zwiedziłem trochę świata, wyjeżdżałem, pracowałem.

Agnieszka Błachuta

Moje plany na przestrzeni lat wiele razy się zmieniały, choć tkwiło w nich niezmiennie pragnienie – chciałam malować obrazy. Lubiałam też śpiewać i pisać. Od kiedy pamiętam rysowałam, tworzyłam komiksy, powieści, wiersze, układałam swoje słowa do znanych mi

melodii, jednak nawet mi nie przyszło do głowy, że mogłabym kiedykolwiek te zainteresowania wykorzystać w pracy zawodowej. Szczerze mówiąc długo nie miałam żadnego pomysłu na to, co chcę robić. Dopiero w 8 klasie pojawił się plan nr 1 – będę lekarzem. Wynikało to z zainteresowania ludzkim ciałem – oglądałam atlasy anatomiczne, lubiłam dowiadywać się, jak funkcjonują mięśnie, ścięgna, nerwy.

Dzisiaj myślę, że chciałam poznać ludzkie ciało po to, żeby je lepiej malować, ale wtedy wydawało mi się, że jest to zainteresowanie medycyną. Po ukończeniu szkoły podstawowej zdałam egzamin do liceum ogólnokształcącego na dział biologiczno – chemiczny. W trakcie nauki zdałam sobie sprawę z tego, że wcale nie przepadam za biologią czy chemią. W czwartej klasie zdecydowałam się, że będę studiować historię, ale tuż przed maturą znowu nastąpiła zmiana na polonistykę. Zdałam egzamin we Wrocławiu, ale dostałam się tylko na studia zaoczne i postanowiłam oprócz studiów zacząć też naukę w studium medycznym. Tak mnie to studium wciągnęło, że po roku zrezygnowałam ze studiów, natomiast zajęłam się na poważnie tematami medycznymi. Skończyłam studium, zaczęłam pracować jako pielęgniarka we Wrocławiu, potem w Jarosławiu. Lubiłam tę pracę, bo zawsze chciałam pracować z ludźmi, nie za biurkiem, ale mimo to ciągle mi czegoś brakowało.

W tak zwanym „międzyczasie” zaczęłam coraz poważniej zajmować się malowaniem, „wyżywałam” się też w zespole wokalnym – ale to wciąż było tylko hobby. Wtedy nieoczekiwanie ksiądz proboszcz zaproponował mi, żebym zaczęła naukę w Kolegium Teologicznym w Przemyślu. Przemyślałam sprawę – i zgodziłam się. Kiedy skończyłam kolegium, kontynuowałam naukę na Uniwersytecie kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Równocześnie rozpoczęłam pracę w szkole jako katechетка. Wtedy okazało się, że to właśnie miejsce dla mnie! Wszystko, co lubiłam robić, okazało się przydatne – malowanie, śpiewanie, pisanie, kontakt z ludźmi. Malowałam dekoracje, gazetki, pisałam scenariusze apeli, przygotowywałam oprawy muzyczne różnych uroczystości.

Jestem katechetką od 20 lat i mogę to stwierdzić z pełnym przekonaniem – mimo długich poszukiwań znalazłam ostatecznie zawód, który mnie w pełni satysfakcjonuje. Oprócz pracy w szkole zajmuję się też malowaniem obrazów. Nigdy nie brałam żadnych lekcji, nie chodziłam na kursy. Metodą prób i błędów znacznie udoskonaliłam swój warsztat, więc gdy znajdę trochę czasu, wykonuję jakieś drobne zlecenia, co daje mi dodatkową satysfakcję.

Zakończenie

Życie to nie tylko przewidywanie i kalkulowanie, ale też marzenia, z których nigdy nie warto rezygnować.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania „Planu B” – uczniom klasy 8a i rodzicom.

Ogromne podziękowania należą się również Pani Dyrektor Ewie Leniar, nauczycielom z SP-11, a także wyjątkowym gościom: Burmistrzowi Miasta Jarosławia – Panu Waldemarowi Paluchowi i wiceburmistrzom – Panu Dariuszowi Traczowi i Wiesławowi Pirożkowi, którzy nie szczędzili czasu, by sięgnąć do bezcennych wspomnień.

Dziękujemy